Nr. 19. Tarnów, dnia 5 października 1927 r. Rok I.

Słowo Tarnowskie

niezależny tygodnik polityczno-społeczny.

Czy zgodnie z duchem konstytucji?

Przysposobienie wojskowe zagranicą — a u nas.

Swięto Przysposobienia wojskowego.

Pomoc ze strony Rządu dla Małopolski zachodniej.

Z działalności Rady powiatowej.

Feljeton: Z historji osadnictwa Tarnowa i powiatu.

Budowa rzeźni, targowicy i łaźni.

Jak się przedstawia sprawa kanalizacji miasta.

Czy Tarnów dostanie kilka kolonij mieszkalnych?

Komu potrzebne przesilente na ratuszu?

Bójka socjalistów z komunistami — aresztowania.

Aresztowanie krakowskiego awanturnika. Młoda, bo 20-let., a wyrafinowana oszustka.

Zamknięcie 10 piekarń. Zniżka cen chleba.

Katastrofa samolotu.

Cena numeru 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Żabnieńska 12 b. l. p.

Nakładem Redakcji „Słowa Tarnowskiego“ Z drukarni J. Piasa w Tarnowie.

Nal. poczt. opł. rycz. Cena numeru 20 gr.
Rok I. Tarnów, dnia 5 października 1927 r. Nr. 19.

SŁOWO TARNOWSKIE

niezależny tygodnik polityczno-społeczny.

Prenumerata wynosi:

Miesięcznie z przesyłką pocztową . . . . 90 gr.
Kwartalnie „ „ „ . . . . 2·50 zł.
Półrocznie „ „ „ . . . . 5·— zł.
Rocznie „ „ „ . . . . 10·— zł.

Tarnów, ul. Żabnieńska 12 b. I. p.
Konto czekowe P. K. O. Kraków 407 074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godziny 17 do 18.

Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
$^1/_{40}$ strony 4 zł., $^1/_{32}$ str. 6 zł., $^1/_{16}$ str. 10 zł., $^1/_8$ str. 18 zł., $^1/_4$ str., 32 zł., $^1/_2$ str., 60 zł., $^1/_1$ str., 120 zł.
Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Czy zgodnie z duchem konstytucji?

Odroczenie sesji nadzwyczajnej parlamentu wprawiło jego członków w zdumienie, a nawet oburzenie: Jakto mogło się stać, że nas odroczono na cały miesiąc, skoro z własnej chęci zabraliśmy się do pracy, by przed upływem kadencji załatwić i dokończyć szereg ważnych dla państwa spraw?

Art. 25 konstytucji wyraźnie przecież powiada, że Prezydent zwołuje, otwiera, odracza i zamyka sejm i senat. A zatem ostatnie posunięcie rządu było zgodne z konstytucją. Niezrozumiałem powinno się wydawać oburzenie prawicy. Przecież nikt inny, jak mąż zaufania prawicy, p. Dubanowicz, — był twórcą obecnej konstytucji i za poparciem prawej części izby uzyskała ona prawo istnienia. Uchwalając konstytucję w 1922 r., endecja pamiętała tylko o jednem: Istnieje w Polsce człowiek dla nas niebezpieczny, który jeśli nawet będzie jeszcze raz sprawował rządy w państwie, musi być tak ogrodzony prawem, przez nas narzuconem, by żaden jego czyn nie mógł w nas godzić".

W praktyce taka konstytucja musiała dać jak najfatalniejsze wyniki. Rdykalny odłam społeczeństwa przekonał się o tem w maju zeszłego roku, gdy Marszałek Piłsudski, by wybawić kraj od ruiny, zdobył się na złamanie konstytucji. Nic innego bowiem od roku w stosunku do sejmu nie czyni rząd, jak w praktyce pokazuje wszystkie dobrodziejstwa tworu p. Dubanowicza i przyjaciół.

Mała lekcja praktyczna z prawa państwowego. Na jesieni roku zeszłego posłowie przekonali się, jak wygląda oddzielne zwoływanie i otwieranie sesji budżetowej; w ubiegłym lecie zobaczyli, jak się ją zamyka: wreszcie obecnie zobaczyli odroczenie sesji nadzwyczajnej. Wszystko dzieje się ściśle na podstawie konstytucji, tylko że Marszałek Piłsudski tchnął życie w teorję. Oburzenie posłów zatem powinno skierować się w twórców konstytucji: endecję i jej sprzymierzeńców.

Pewna część prasy w artykułach, omawiających odroczenie sejmu i senatu, stara się dowieść, że państwu dzieje się krzywda, gdyż przerwana została praca, jaką miały wykonać izby.

Jak wiemy, budżet państwa został uchwalony; rekrut, o którego ilości stanowi parlament, pobrany; traktaty z krajami zagranicznymi ratyfikowane.

Przedewszystkiem sejm uchwała zmianę konstytucji, umożliwiającą samorozwiązalność, ale... z zastrzeżeniem, że będzie obowiązywać tylko ten parlament. Projekt jest tak sformułowany, iż stawia narówni obie izby, co jest niezgodne z zasadami demokracji, a co ważniejsza, chce zmienić konstytucję na kilkanaście zaledwie tygodni dla wygody i demagogji, dla efektu u wyborców. Skoro bowiem cohdziłoby o rzetelne postawienie sprawy, znaleźć można inne drogi: złożenie gremjalne mandatów, lub wyrażenie votum nieufności rządowi.

Na to jednak przez kilka dni sesji nadzwyczajnej sejm zdobyć się nie mógł.

Druga ważną sprawą, którą zamierzano załatwić, było ustawodawstwo samorządowe. Elaborat ten jednak nietylko nie może, ale nie powinien, dla dobra naszych samorządów, ujrzeć światła dziennego.

Wedle ducha konstytucji, na którego tak chętnie powołuje się ostatnio Z. L. N., sesja nadzwyczajna powinna być zwołana dla spraw doniosłych i pilnych! Odrzucając więc dwie pierwsze sprawy, pozostawała do załatwienia powódź wniosków chjeno-piastowych, których żadną miarą nie można traktować jako pilne lub doniosłe, gdyż poza hasłami skrajnie nacjonalistycznemi zawierały one ostre ataki na rząd Marszałka Piłsudskiego, jego ministrów i ich poczynania. Nie dbano przy układaniu tych wniosków o interes państwa, który chociażby już ze względu na rokowania i układy o traktaty handlowe z państwami sąsiedniemi wymaga poważnej pracy rządu i społeczeństwa, a tem bardziej parlamentu, chcącego uchodzić za społeczeństwa tego reprezentację.

Nieprawdą więc jest, że Prezudent, odraczając zgodnie z decyzją rządu izby, nie zastosował się do przepisów konstytucji. Postąpił tak, jak mu nakazywał najwyższy interes państwa i dobro społeczeństwa i jego spokój.

Przysposobienie wojskowe za granicą — a u nas.

(Ciąg dalszy).

Zagadnienie przysposobienia rezerw w Niemczech zostało więc rozwiązane przez liczne istniejące organizacje cywilno-wojskowe.

Przyjrzyjmy się bliżej ich rozwojowi.

Powstają one w czasie przewrotu politycznego w Niemczech w r. 1918 i 1919, — powstają na tle chaosu, jaki wprowadziła klęska na froncie i wewnętrzne załamanie się, — mają one charakter samoobrony, celem ich jest przywrócenie porządku. Są to straże obywatelskie, — więc „Bürgerwehr", „Selbstschutz", „Einwohnerwehr", ta ostatnia najpotężniejsza; po jej rozwiązaniu powstaje z niej „Orgesch", bardzo silna organizacja.

Równolegle do tego powstawał szereg organizacyj czysto prawicowych, które występowały we wszystkich „puczach", będąc wykładnikiem dawnego regimu i do niego dążąc.

Likwidacja nieudałych tych prób, przytem wejście nacjonalistów do rządu skierowało pracę tych ostatnich na drogę ściśle wojskowego przygotowania się narodu do przyszłego odwetu. W ten sposób więc organizacje prawicowe, współdziałające z rządem i przezeń popierane, stały się niejako wyrazem propagandy odrodzenia Niemiec drogą orężną.

Organizacje te rozpadają się na trzy odłamy.

Odłam pierwszy znany jako „Völkische" — skrajni nacjonaliści. Pokrewne organizacje „Frontbann", „Tannenbergbund", „Deutsch Völkischer Offiziersbund", na ich czele stoją znany generał Ludendorff i Hitler (przywódca puczu w r. 1923).

Drugi odłam stanowią „Vaterländische", więcej umiarkowani od „Völkische". Należą tu organizacje „Vereinigte Vaterländische Verbände" grupa najsilniejsza w Niemczech, „Baltenkämpfer", „Bismarkbund", „Kyffhäuserbund", szereg Reitervereinów i t. d. Na czele tego odłamu stoi generał v. d. Goltz.

Do trzeciego odłamu należą „Stahlhelm", „Jungdeutscherorden", „Deutscher-Offizierbund".

Nacjonalistyczne te organizacje obejmują około 3 miljonów członków; mimo różnic, jakie je dzielą, jednoczą się w pracy, zmierzającej do odrodzenia Niemiec.

Organizacja ich jest na modłę wojskową, — podzieleni są na grupy t. zw. „Ortsgruppen", które odpowiadają mniej więcej kompanjom; na czele grupy stoi b. wojskowy, oficer lub podoficer, którego wybierają członkowie, a zatwierdza zarząd organizacji. Zależnie od ilości grupy tworzą kompanje, baterje lub szwadron i podlegają kierownictwu powiatowemu — batalionowi. Batalion zaś podlega kierownictwu prowincji lub danego kraju, to zaś kierownictwu naczelnemu danej organizacji. Członkowie tych organizacyj prócz pisemnego zobowiązania składają przysięgę; obowiązuje ich posłuszeństwo i bezwzględne milczenie o tem, co się dzieje w organizacji.

W razie złamania przysięgi grożą im nawet kary, w niektórych organizacjach nawet kara śmierci, wykonywana przez tajne sądy kapturowe, t. zw. Femegerichte.

W zakres celów tych organizacyj wchodzi również polityczne połączenie Niemiec z Austrją. Utrzymują one też łączność z organizacjami takiemi w Austrji, — promieniują na kraje sąsiednie i w Polsce posiadają swych ludzi i zorganizowane jednostki.

Republikańskie organizacje cywilno-wojskowe reprezentują kierunek polityczny lewicowo-centrowy, czyli czuwają z bronią w ręku nad utrzymaniem dotychczasowego ustroju. Niemniej jednak stanowią ważny czynnik przysposobienia wojskowego, mimo iż polityka, której są wykładnikiem, jest pacyfistyczna.

Zorganizowani są w organizacji „Reichsbanne-Schwarz-Rot-Gold", która rozpada się na okręgi, powiaty, Ortsverbände, te znów dzielą się na Kameradschaften.

Młodzież zorganizowana jest w „Jugendabteilungen", które są przy grupach miejscowych.

Organizacja ta liczy około 2 miljonów ludzi.

W stosunku do Reichswehry, stosunek jest chłodny, niektóre jednak oddziały korzystają z jej pomocy, udzielanej zresztą bardzo chętnie i skwapliwie.

Wkońcu zanotować należy organizacje komunistyczne, jak „Ordnerdienst" i „Roter Frontkämpfer". Oparte są one na wzorach wojskowych. Młodzież komunistyczna koncentruje się w „Roter Jungsturm". Posiadają one około 250.000 wojskowo wyszkolonych członków.

Organizacje te są zwalczane przez rząd i inne oraginzacje P. W., — a rozwijają się w ośrodkach przemysłowych i portowych. Skutkiem jednak taktyki, stosowanej względem nich, rozwój ich znacznie osłabł.

Powyższy rys organizacyjny daje pojęcie, jaką wagę Niemcy przywiązują do zagadnienia P. W. Pracę tę podjął przedewszystkiem rząd, następnie inteligencja niemiecka, oraz oficerowie, tak że na ociągających się wywierana jest presja towarzyska, którą wywierają również i urzędy tak administracyjne, jak skarbowe i gminne, oraz prywatne. Korzysta też P. W. w Niemczech z wielkiego poparcia i moralnego i materjalnego, subsydjuje bowiem organizacje cywilno-wojskowe i przemysł i obywatele ziemscy, nie mówiąc o czarnych funduszach, na których źródła wskazują wątpliwe pozycje w budżecie niemieckim.

Poparcie to zasadza się również na częstokrotnem zwalnianiu ludzi od zajęć zawodowych, celem dania im możności brania udziału w ćwiczeniach.

Główny nacisk kładą Niemcy na wyszkolenie dorastającej młodzieży.

Młodzież od 14 do 17 lat ćwiczy się sportowo, następnie przygotowuje się wojskowo w różnych

organizacjach młodzieży, poczem przechodzi do „oddziału rekrutów“, skąd po przeszkoleniu w „oddziele uzupełniającym“ przechodzi do oddziału bojowego danej organizacji.

Ćwiczenia odbywają się w niedzielę i trwają od 4 do 6 godzin, nadto dwa razy w tygodniu po 2 godziny. Biorą poszczególne organizacje udział w ćwiczeniach Reichswehry. Nadmienić tu należy, że specjalnie uwzględniane są pod tym względem organizacje nadgraniczne Polski.

Tym faktycznym danym nie możemy niestety jeszcze dotąd przeciwstawić podobnie zwartej pracy u nas. Od naszej tężyzny i woli jest ona jednak tylko zależna, a w dużej mierze od inicjatywy rządu. (C. d. n.).

*) Bellona, luty 1926 r.

*) W poprzednim artykule o przysp. wojsk., drukowanym w num. 17, analogiczny odnośnik przez pomyłkę opuszczono.

W Jurgowie na Spiszu zgłosiła się do p. wojewody delegacja gmin: Jurgów, Czarnogóra i Rzepiska, która uskarżała się na wysokie opłaty weterynaryjne od przeglądu bydła i owiec, pędzonych na wiosnę na pastwiska, leżące w Czechosłowacji. Opłaty te: 1 zł. za oględziny od krowy, a 30 gr. za oględziny od owcy p. wojewoda uznał za niesłychanie wygórowane, a przeważnie bezprawne. P. wojewoda przyrzekł ludności tych gmin, że nadmierne opłaty uchyli. Również przyrzekł pogranicznym gminom, że wyjedna wcześniejsze otwieranie granicy, stosownie do potrzeb ludności rolniczej.

W Jurgowie, gdzie zgromadziły się delegacje wielu gmin sąsiednich, oraz z Bukowiny, p. wojewoda był uroczyście powitany przez przedstawicieli gmin i miejscowe duchowieństwo. Dziekan nowotarski, ks. prałat Dr Madej (były poseł na Sejm ustawodawczy), wygłosił bardzo serdeczne powitanie i prosił p. wojewodę o zakomunikowanie rządowi, że może w zupełności liczyć na duchowieństwo na tych rubieżach państwa, które w pełni rozumie konieczność współpracy z nim.

* * *

Rzecz mówi sama za siebie.

Zamieszczając jednak powyższe sprawozdanie, doznajemy obok głębokiego współczucia dla nieszczęśliwej ludności także uczuć wręcz przeciwnych, bo radosnych.

Oto wreszcie **na czele państwa stoi rząd, dobry i zapobiegliwy gospodarz,** który znajduje dla ludności w chwili nieszczęścia, może niewystarczającą jeszcze, ale bardzo wydatną pomoc materjalną; a wysoki **urzędnik państwowy,** wojewoda krakowski, **nie odgranicza się od ludności chińskim murem,** ale szuka z nią styczności, by służyć jej mądrą radą i pomocą nietylko materjalną, ale i moralną.

Redakcja.

Święto Przysposobienia wojskowego.

Staraniem Powiatowego Komitetu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania fizycznego odbędzie się dnia 8-go i 9 -gob. m. w rejonie 16 p. p. święto Przysposobienia wojskowego z następującym programem:

W sobotę dnia 8 b. m. strzelanie z broni małokalibrowej na strzelnicy wojsk.; o godz. 14 zawody zespołów w pięcioboju wojsk.-sportowym, na który złożą się następujące konkurencje: 1) bieg 100 m., 2) bieg 800 m., 3) skok wdal, 4) skok wzwyż, 5) rzut granatem do leja.

W niedzielę o godz. 6 pobudka, odegrana przez muzykę wojsk. 16 p. p.; o godz. 7.15 rano zbiorą się hufce oddziałów i organizacji P. W. na boisku Sokoła, skąd odmaszerują do katedry na nabożeństwo, które odbędzie się o godzinie 9-tej.

Po nabożeństwie odmarsz oddziałów P. W. na boisko Sokoła, tamże przemówienie okolicznościowe i defilada oddziałów przed władzami wojskowemi i Komitetu P. W. i W. F.

O godzinie 14 dalszy ciąg zawodów na boisku sportowem Tarnovii.

O godz. 17 rozdanie licznych i cennych nagród.

Pomoc ze strony rządu dla Małopolski zachodniej.

W związku z klęskami elementarnemi i powodziami, które dotknęły i Małopolskę zachodnią, a w szczególności w dużym stopniu cały powiat ropczycki, częściowo jasielski i całą Orawę, rząd asygnował dotąd na pomoc:

1) na zasiewy w jesieni tego roku 480.000 zł., — 2) na roboty wodne i drogowe dla usunięcia zniszczeń powodziowych 150.000 zł., — 3) na doraźne zapomogi dla najbiedniejszych poszkodowanych 40.000 zł.

W związku z powyższem p. wojewoda krakowski zwołał posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Rolnej w Krakowie przy współudziale przedstawicieli Spółdzielni rolniczo-handlowych i rolniczo-kredytowych, który to Komitet na odbytych posiedzeniach w dniu 14 i 24 z. m. rozdzielił sumę przeznaczoną na zasiewy dla następujących powiatów:

1) dla powiatu ropczyckiego 120.000 zł., 2) jasielskiego 35.000 zł., 3) nowosądeckiego 35.000 zł., 4) bocheńskiego 35.000 zł., 5) limanowskiego 30.000 zł., 6) makowskiego 30.000 zł., 7) **tarnowskiego 30.000 zł.,** 8) pilzneńskiego 30.000 zł., 9) brzeskiego 22.000 zł., 10) wielickiego 20.000 zł., 11) gorlickiego 20.000 zł., 12) grybowskiego 18.000 zł., 13) chrzanowskiego 16.000 zł., 14) mieleckiego 15.000 zł., 15) nowotarskiego 10.000 zł., 16) dąbrowskiego 8.000 zł., 17) myślenickiego 6.000 zł.

Należy zaznaczyć, że suma powyższa pokrywa całe ustalone zapotrzebowanie.

Rozdziału powyższych kredytów dokonano opierając się na wykazach, zestawionych przez poszczególne starostwa, skontrolowanych następnie przez naczelnika Wydziału Rolnictwa, Dra Szymusika.

Uchwalono równocześnie odnieść się do Ministerstwa Rolnictwa o przesunięcie terminu spłaty rzeczonych kredytów do jesieni roku przyszłego.

W związku z tą akcją pomocy ze strony rządu dla poszkodowanych, p. wojewoda krakow. w towarzystwie naczelnika Wydziału Rolnictwa Dra Szymusika dokonał objazdu w dniach od 16—20 września b. r. powiatów: myślenickiego, limanowskiego, nowosądeckiego, grybowskiego, gorlickiego, jasielskiego, pilzneńskiego, ropczyckiego, tarnowskiego, oraz Orawy i Spisza (powiat nowotarski). Objeżdżając poszczególne gminy dotknięte powodzią, względnie gradobiciem, odbył p. wojewoda konferencje z wieloma wójtami, w celu zapoznania się bezpośredniego z potrzebami gmin, które najwięcej ucierpiały i zarazem rozdzielił dla najbardziej potrzebujących gmin wymienione 40.000 zł. na doraźną pomoc. Również na miejscu zakomunikowano wójtom o pomocy kredytowej na zasiewy.

P. wojewoda wysłuchał wszędzie życzeń ludności. a w szczególności w pasie pogranicznym w jasielskim powiecie, oraz na Orawie i Spiszu.

Z działalności Rady powiatowej.

Dnia 29 września odbyło się posiedzenie Rady przybocznej komisarza rząd. Rady powiatowej.

W posiedzeniu, pod przewodnictwem komisarza rządu, p. radcy Krupińskiego, wzięli udział członkowie: burmistrz Dr Kryplewski, poseł Dr Matakiewicz, wiceburmistrz Dr Mütz, asesor magistratu K. Ciołkosz, właściciel dóbr Włodzimierz Olszewski, prezes Izby rękodzielniczej M. Niedzielski, oraz sześciu przedstawicieli włościaństwa.

Komisarz rządowy, radca Krupiński, złożył za cały czas swego urzędowania od stycznia b. r. wyczerpujące sprawozdanie, obejmujące reorganizację urzędu i agend Zarządu powiatowego. Pod względem personalnym mianowicie spensjonowano b. kasjera i zarazem kontrolera M. Barnasia, drogomistrza St. Karwata z Tuchowa, a natomiast zamianowano kasjerką p. Stanisławę Dylską, a kontrolerem Franciszka Januszewskiego, dotychczasowego lustratora, którą to posadę nadano L. Lipeckiemu; nadto przyjęto kancelistkę M. Wrońską, archiwistę

Z historji osadnictwa Tarnowa i powiatu.

(Dokończenie).

I tak spotykamy najstarsze typy wsi na najdogodniejszym ongiś dla zakładania sadyb ludzkich terenie, t. j. w dolinie Dunajca i Białej. „Wsie wielodrożne“ i „ulicówki“ ciągną się nieprzerwanym pasem wdół Dunajca aż do Wisły, dobitnie wskazując na drogę, skąd człowiek przywędrował. Są to wsie czysto słowiańskie, zakładane przed kolonizacją niemiecką, a więc przed XII i XIII wiekiem.

„Ulicówka“ jest to wieś, składająca się z jednego lub dwu zwartych, do 2 km. długości, szeregów domów, położonych po obu stronach drogi lub rzeki. Do tego typu należą wsie Świerczków, Bobrowniki Małe i Wielkie, Rudno, Łęg. — „Wieś wielodrożna“ jest to wieś zwarta, zabudowana bezładnie wzdłuż kilku, zazwyczaj krętych ulic. Najlepszym u nas przykładem tego typu jest wieś Zbylitowska Góra, następnie Zgłobice, Mikołajowice, Łętowice, Bogumiłowice, Wierzchosławice, Gosławice i inne, hen ku północy się ciągnące. — Typem przejściowym między „ulicówką“ a jeszcze niezbyt rozwiniętą „wielodrożnicą“ jest tak zwana „widlica“, składająca się najczęściej z dwu ulic, połączonych przecznicami, ciągnące się często w dolinie Dunajca w kształcie półkola. Tego rodzaju wsi są Biała, Ilkowice, Siedlec, Rudka.

Na północny wschód od Tarnowa, na wschód i południe odrębny typ wsi, przytem prawie że jednolity, świadczy o planowym postępie prac osadniczych. Są to (nie wszystkie jednak) wsi, zakładane przez osadników niemieckich (względnie na ich wzór), sprowadzanych przez ówczesnych panów Tarnowa, położonego na wyniosłym szczątku (dzisiejsza katedra 226 m) terasy rzecznej, — zakładane w czasie od XIII—XV wieku. Są to wsi Krzyż, Pawęzów, Śmigno. Lisia Góra, Żukowice, Zaczarnie, Kędzin, Wola Rzędzińska, Grabówka, Strusina, Gumniska, Skrzyszów, Szynwałd, Łękawica, Poręba i inne. Zwą się one „łańcuchówkami“, gdyż zlekka rozrzucone, ciągną się wzdłuż drogi lub rzeki na kształt łańcucha; domy stoją luźnie w pewnem oddaleniu od drogi i wzajem od siebie, przyczem dla tego rodzaju wsi nadzwyczaj charakterystyczny jest układ pól tak zwany pasowy; mianowicie pola od poszczególnego każdego gospodarstwa ciągną się jednym długim naogół wąskim pasem aż do gruntów wsi sąsiedniej, ponadto co pewien niewielki odstęp biegną między ornemi pasami polne drogi, prostopadle do drogi głównej. Układ dróg takiej wsi na mapie czyni często wrażenie rysunku żeber ludzkich. Wszystkie te wsie (łańcuchówki) zakładane były celem wykarczowania lasu, posuwały się przytem wgórę potoków aż do działów wodnych, przyczem niektóre z tych działów, bardziej strome, zachowały jeszcze do dziś czepki lasów; przykładem lasy Trzemeśny. Prócz tych powyższych trzech głównych typów, mamy w okolicy jeszcze inne, mniejszą atoli rolę odgrywające.

Dzisiejsze miasto składa się z kilku części różnego pochodzenia. Dziś zamieszczamy krótkie tylko ich scharakteryzowanie, obszerniejszy artykuł w tej kwestji ukaże się w następnych numerach.

Jądro Tarnowa tworzy śródmieście, typowa osada, założona w r. 1330 na prawie niemieckiem, na miejscu dawnej wsi. Wieś niewątpliwie bardzo stara, w dokumentach historycznych występuje dopiero w roku 1105. Okoliczne wsie, w miarę ich ustawicznego wzrastania, przybliżyły się tak pod miasto, że tworzyły w średniowieczu jego przedmieścia; dziś są jego dzielnicami i tworzą zespolone jego części, a nawet przejęły na siebie dużo zadań, które dawniej spełniało małe miasto w obrębie murów. Temi dzielnicami, a dawnemi wsiami są: Strusina, Grabówka i Zabłocie z Terlikówką, dawniej zwaną Podzamczem, gdyż leżała na drodze do zamku, z którego niestety pozostały dziś tylko niewielkie ruiny. Dwie pierwsze dzielnice mają nadzwyczaj typowy pasowy układ pól, wskazując na pochodzenie z czasów kolonizacji niemieckiej, z okresu karczunku lesnego.

Dzisiaj wskutek postępu techniki i silnego wzrostu ludności, z czem w parze idzie w naszych warunkach głód ziemi, trudniej jest śledzić wpływ warunków przyrody na człowieka, dziś się osiedlającego. I na pogórzu karpackiem mamy dużo ludnych wsi. dużo też na niżu nad Dunajcem i na falistem „płaskowzgórzu“, na północ od Tarnowa. Podobnie w mieście jest obojętne do pewnego stopnia miejsce zabudowania, bo jeśli to jest na podmokłej Strusinie północnej, to sypie się silny, wysoki nasyp, na którym dopiero stanie kamienica (nie mówiąc o odpowiednich fundamentach). Fakt np., że ledwie kilka dziesiątek lat temu pola Strusiny (prócz zdawna zasiedlonych ulic Kościuszki i Głowackiego) nie były zamieszkałe (pokryte były szerokiemi stawami), a dziś miasto w tym właśnie kierunku silnie się rozwija, świadczy o intensywnym wzroście Tarnowa, nie liczącego się z niedogodnościami terenu. **sm.**

—:—:—

Z. Grabczyńskiego, woźnego a zarazem szofera Wł. Tatara, a na miejsce St. Karwata przyjęto technika drogowego Stanisława Wykę.

Ze sprawozdania komisarza rządowego dowiedzieli się członkowie R. P., że przeprowadzono rekonstrukcję biur stosownie do potrzeb kasowych i agend, oraz rekonstrukcję mieszkania, bardzo zniszczonego. Zakupiono przyrządy dla biura drogowego, i auto dla celu drogowego, oraz dla gospodarki gmin.

Przy zakupnie auta, — koniecznego dla sprężystej działalności agend kontrolnych, — oparto się na systemie oszczędnościowym; (zakupiono je z dochodów pozabudżetowych).

Zakupiono większą ilość tatarki do siewu i rozdzielono ją między kilka gmin dla tych rolników, którzy zmuszeni byli przeorać swe zasiewy, zniszczone gradem.

Ponieważ klęska powodzi dotknęła poważnie drogi w powiecie, wyrządzając szkody, obliczone na 44.527 zł., drogi te przeważnie naprawiono; wogóle wydatek an drogi wynosił w b. r. 97.830 zł. Resztę pracy odłożono na rok przyszły.

To pierwsze sprawozdanie **komisarza rządowego**, świadczące o sprężystej gospodarce, przyjęła Rada przyboczna oklaskami i wyrazami szczerego zadowolenia i jednogłośnie też wyrażono komisarzowi rządu szczere słowa uznania i podziękowania za dotychczasową pracę dla dobra powiatu.

Następnie Rada załatwiła szereg spraw.

Pierwsza z nich to sprawa udzielenia gwarancji powiatu dla „Spółdzielni zbytu bydła i trzody chlewnej", na budowę rzeźni w Dębicy.

Po dłuższej dyskusji uchwalono na tem trzeciem z rzędu posiedzeniu nie uwzględnić narazie propozycji spółdzielni, o ile chodzi o przystąpienie na członka i udzielenie gwarancji w wys. 150.000 zł., dopóki gwarantujące powiaty nie będą miały w radzie nadzorczej spółdzielni wpływu, odpowiadającego wysokości gwarantowanych udziałów.

Jednomyślnie również uchwalono przejąć zastępcze czynności obwodowego funduszu bezrobocia w Krakowie na warunkach, przez tenże fundusz podanych.

Bez dyskusji uchwalono jednorazowy datek w wysokości 500 zł. na rzecz powodzian z Małopolski; kwotę powyższą przekazano na ręce miejscowego komitetu powiatowego.

W sprawie subwencji na automobilizację Straży pożarnej w Tarnowie uchwalono upoważnić komisarza rządowego do wypłaty subwencji w roku budżetowym 1927/8 w granicach możności budżetu powiatowego, na rok zaś 1928/9 postanowiono wstawić do budżetu powiatowego subwencję w wysokości 10.000 zł.

Wreszcie bez dyskusji uchwalono przyznać funkcjonarjuszom Rady powiatowej jednorazowy zasiłek w granicach rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 17 sierpnia 1927 Dz. U. P. Nr. 73, a zarazem przyznać ten zasiłek wszystkim dróżnikom powiatowym w wysokości 60% pobieranych płac.

Co może dać „Piast"?

(Migawka).

Na temat głośnego Zjazdu w Dzikowie krążą w pismach przeróżne „rewelacje". Z najciekawszemi wystąpił świeżo „Piast", organ p. Brodackiego. „Piast" twierdzi, że ustanowiono tam już blok wyborczy, złożony z 4 stronnictw: 1) „Chłopski ziemian" ma dać pieniądze, 2) „Związek chłopski" wyborców, 3) „Związek strzelecki" organizację, a 4) „Związek Naprawy Rzplitej" — ideę...

W głosie „Piasta" tętni jakaś melancholijna nuta żalu, że go do tego paktu nie zaproszono. Gniewa się też wielce na „sanację"... Co jednak dać może dzisiaj „Piast"? — 1) Z pieniędzmi krucho, 2) wyborcy jego się rozlazą, 3) organizacja się chwieje, a 4) idei „Piast" nigdy właściwie nie miał i nie ma...

Mógłby jedynie dać metodę, jak przygotowywać wybory drogą przekupstwa i oszustwa...

„Sanacja" jednak tą drogą nie pójdzie....

OGŁOSZENIE.

W dniu II października 1927 r. o godzinie 8-mej rano odbędzie się na targowicy miejskiej w Tarnowie publiczna sprzedaż wybrakowanych koni wojskowych odddziałów stacjonowanych w Tarnowie.

Sprzedaż jest publiczna bez ograniczenia.

Komendant Garnizonu:
(—) Dragat
pułkownik.

Budowa rzeźni, targowicy i łaźni.

Kilka ofert, które wpłynęły z podaniem warunków budowy rzeźni, jest obecnie rozpatrywanych przez rzeczoznawców. Między innemi zgłosiły się i firmy zagraniczne. Projekty zostaną rozpatrzone najdalej **z początkiem października**, tak, że wtenczas sprawa będzie mogła wpłynąć na żywsze tory. Po przyjęciu jednej z nich, nastąpi w porozumieniu już z budownictwem miejskiem wygotowanie szczegółowych planów, realizacja których nastąpi **z wiosną** przyszłego roku.

Naprzeciw rzeźni, mającej stanąć, jak wiadomo, na gruntach miejskich przy Klikowej, urządzoną będzie duża targowica, a obecna, znajdująca się przy ulicy Nowodąbrowskiej, przeznaczona jest na zabudowanie.

Miejsce projektowanych **hal targowych** nie jest jeszcze ustalone; staną one albo na pl. św. Ducha (na Burku), albo w okolicy dzisiejszej targowicy.

Z chwilą, gdy powyższe roboty będą ukończone, budownictwo przystąpi do budowy łaźni. Plany dużej łaźni miejskiej, wygotowane przez dyrektora budownictwa, p. inż. Studnickiego, nie mówiąc już o względach utylitarnych, szczególnie ucieszą Tarnowian, gdyż zaczną nam przybywać **okazałe gmachy**, jakich w Tarnowie prawie że niema.

Dla zaznajomienia się ze sposobem budowania łaźni jeździł dyrektor budownictwa do Katowic i Poznania. Sposób jednak tamtejszy nie nadawał się do zastosowania u nas; np. w Poznaniu istnieje kilka łaźni dzielnicowych, ale mniejszych, podczas gdy w Tarnowie musi stanąć jedna, ale duża. **Gotowy** już od miesiąca przeszło **projekt** zdaje się szczęśliwie to zadanie rozwiązuje.

Łaźnia ma stanąć na miejskich gruntach przy ul. **Małej Strusinie**, nieopodal za dawną fabryką włosów, tuż przed murem, okalającym realność inż. Rypuszyńskiego) i będzie miała kształt budowli wąskiej i długiej. Ta okoliczność będzie korzystną dla budowania łaźni, gdyż liczyć się trzeba z tem, że nie odrazu znajdą się fundusze na wybudowanie całości. Wobec tego praca toczyłaby się sukcesywnie. Oddanoby do użytku publicznego pierwszą wybudowaną połowę, a resztę po wpływie dalszych funduszów.

Jak się przedstawia sprawa kanalizacji miasta.

(Nowe zdjęcie i nowy plan regulacyjny).

Sprawa budowy kanałów w naszem mieście jest kwestją palącą, — bez niej czystości i higjeny nie osiągniemy.

Założenie kanalizacji w mieście o powierzchni przeszło **17 km²**, wymaga **długich, gruntownych studjów i prac przygotowawczych**. Wprawdzie istnieje już w budownictwie miejskiem dawny projekt kanalizacyjny, ale musi ulec **przeróbce i uzupełnieniom**.

Projekt nowy musi się oprzeć na **nowem zdjęciu miasta**. Dokładne, nowe zdjęcie będzie dopiero podstawą do definitywnego wypracowania całkowitego planu kanalizacyjnego, po przeprowadzeniu którego budowa dróg mogłaby nastąpić w energiczniejszem tempie. Bo pocóż budować wcześniej na przedmieściach kosztowne ulice, by je potem rozkopywać dla poprowadzenia kanałów!

O zrobieniu więc nowego zdjęcia powinna Rada miejska jak najrychlej pomyśleć. Winno się albo rozpisać konkurs, albo, co lepiej, pertraktować z Ministerstwem Robót Publicznych, by zdjęcie zarządziło na koszt państwa.

Mając już podstawę do roboty, będzie można następnie opracować plan kanalizacyjny, poczem plan regulacyjny (z czem się wiąże sprawa szerokości ulic, chodników, odpowiednich spadków i t. d.) i cały szereg robót, jak wypracowanie planu podziału miasta na poszczególne dzielnice o odrębnych, swoistych typach zabudowań i systemów ulic.

Na wszystko to potrzeba oczywista pieniędzy. Na wasne fundusze zdaje się niemał co liczyć, chyba żeby przeszedł **projekt specjalnej ustawy**.

Kosztorys robót kanalizacyjnych na obszarze dotychczasowego miasta, to zn. bez uwzględnienia gmin, które mają być przyłączone, wynosi zgórą **5 miljonów złotych**. Naturalnie, że fundusze te nie są natychmiast potrzebne, gdyż kwota 300—400 tysięcy złotych rocznie, wstawiona na ten cel do budżetu miasta, wystarczyłaby dla rozpoczęcia w pełni robót. — Skądże wziąć jednak nowe fundusze na nowe cele, gdy w obecnym budżecie szereg pozycyj nie jest realnych z powodu nieoczekiwanych wydatków (zasiłki dla bezrobotnych)? To też **projekt**, opracowany w tut. budownictwie nawzór Krakowa i Lwowa, powinien być w najbliższym czasie rozpatrzony przez Radę miejską i oczywiście uchwalony, jeśli chcemy mieć kanalizację.

Jeżeli projekt będzie uchwalony i stanie się ustawą, będziemy mogli uzyskać pożyczkę i roboty pójdą w szybszem tempie.

Czy Tarnów dostanie kilka kolonij mieszkalnych?

W pełnem tempie potsępujące obecnie roboty murarskie nad wykończeniem 2-piętrowego domu mieszkalnego na Pogwizdowie, mają na celu doprowadzenie budowy pod dach i nakrycie go przed zimą. Przed kilku właśnie dniami budownictwo prowadziło pertraktacje w sprawie podjęcia robót stolarskich. Dom ten będzie posiadał 18 mieszkań, z tego 6 dwupokojowych z kuchnią i 12 jednopokojowych. Podobnych domów o tejże samej ilości mieszkań ma stanąć jeszcze 8, a po przeniesieniu targowicy na grunta obok przyszłej nowej rzeźni, jeszcze 20.

Specjalny charakter będą nosiły trzy projektowane domy mieszkalne, mające stanąć wtyle za przyszłą łaźnią (ul. Bema). Będą w nich bowiem zamieszkiwać tylko **pracownicy elektrowni, gazowni i wodociągów**; razem 54 mieszkań.

Największa kolonja mieszkalna (720 mieszkań) ma być wybudowana przy zachodniej granicy miasta, na gruntach miejskich, leżących obok toru kolei Tarnów—Szczucin. Na terenie tym leży cmentarz wojskowy.

Z wyjątkiem pierwszego domu na Pogwizdowie wszystkie inne leżą w sferze projektów, których urzeczywistnienie zależy przedewszystkiem od funduszów. Należałoby się zapytać magistratu, co słychać wogóle z tym przesłanym projektem, który na dobre utknął w Warszawie, a który został wysłany głównie celem „wydębienia" pieniędzy? Jeżeli projekt wróci do Taronwa z jakimkolwiek dodatnim wynikiem, wtenczas wiadomem będzie, w jakim stopniu kwestja mieszkaniowa będzie rozwiązana w ciągu najbliższych lat.

Przy tej sposobności wspomnieć należy jeszcze o budowie trzeciego domu na Kapłonówce, podciągniętego już do parteru. Czy przyczyny przerwania budowy przez „Spółkę mieszkaniową" są bardzo ważne?

Komu potrzebne przesilenie na ratuszu?

Trąbią od dłuższego już czasu o tem przesileniu" ratuszowem wszędzie: na ulicy, w cukierniach i knajpkach, w pisemkach i pismach, w Tarnowie i w Krakowie nawet. — A powód? — „Opozycja kilku radnych i pewna sprawa dyscyplinarna"... — To trochę za mały powód do przesilenia. Miasto pragnie pracy, nie ciągłych przesileń. Do pracy potrzebny spokój. Czyż jest on na magistracie? — Człowiek pracowity, uczciwy, od młodości do naszego miasta szczerze przywiązany. Jeszcze nie miał czasu dobrze się rozeprzeć na fotelu prezydjalnym, a już się mu rzuca kłody pod nogi z prawicy i z lewicy. Dla jednych „za czerwony", dla drugich „za biały". To dowód, że bezstronny, że dobro miasta, nie partyj ma na oku. Trudno żądać, by „przyrządzał z gruszek na wierzbie smaczne konfitury".

Miasto nasze czekają olbrzymie zadania. Ustawiczne kłótnie tych problemów nie rozwiążą. Godność burmistrza nie jest dla uczciwego człowieka synekurą. Po co więc go straszyć przesileniami i komisarzami rządowymi?.

—:—:—

O stanie zewnętrznym domów tarnowskich.

We wszystkich gazetach tarnowskich, na ustach wszystkich Tarnowian są ciągłe narzekania (naturalnie pod adresem magistratu) na zły stan zewnętrzny fasad domów tarnowskich.

Narzekania te są w znacznej części słuszne, wiele bowiem domów posiada wygląd wprost ohydny.

Generalizowanie tego jednak nie jest słusznem, ani spychanie całej winy na magistrat.

Od szeregu lat właściciele domów, otrzymując śmiesznie mały czynsz, względnie nie otrzymując go nawet wcale, starają się — co chyba nikogo nie zdziwi — w domy, jako objekta niezbyt rentowne, wkładać jak najmniej pieniędzy. Jeśli nawet robią jakieś poprawki (wewnętrzne), to tylko zmuszeni do tego bądź drogą sądową, bądź administracyjną.

Niema wprost wypadku, by jakiemu, choćby najbardziej zamożnemu właścicielowi domu, wpadło na myśl odnowić fasadę domu bez nacisku zewnętrznego.

Tej niewdzięcznej roli podjął się magistrat.

Jeszcze za rządów komisarskich, trzy lata temu, przystąpiono do energicznych starań o poprawienie estetycznego wyglądu miasta i w ciągu dalszych lat, oraz obecnie, magistrat dążenie to wszelkiemi siłami popiera.

Kilkaset domów (na ogólną liczbę 2000) zostało w ostatnich trzech latach odnowionych nazewnątrz, w szczególności przy ważniejszych ulicach i placach, jak Krakowskiej, Wałowej, Lwowskiej, Goldhammera, Targowej, św. Anny, Brodzińskiego Bernardyńskiej, Wielkie schody, pl. Kazimierza Wielkiego, Żabnieńskiej, na Rynku i wielu innych.

Ile starań i trudu, komisyj, ostrzeżeń, grzywien, skarg i żałów kosztował ten wynik, dowiedzieć się można od pracujących przy tem urzędników miejskich.

Że stan nie jest jeszcze taki, jaki być powinien (choć wielokrotnie lepszy niż w innych, większych nawet miastach) nie ulega wątpliwości.

Właściciele domów (zwłaszcza zamożniejsi), starają się wszelkiemi siłami uniknąć konieczności wydania kilkuset złotych na nieproduktywne — ich zdaniem — cele. Przeciągają więc sprawę, wnoszą odwołania, zasłaniają się brakiem pieniędzy i t. p. Jeśli zaś nawet przystępują do odnawiania fasad, starają się wykonać te roboty jak najmniejszym kosztem, a więc używając lichego materjału, oddając roboty niekwalifikowanemu personalowi i t. p.

Skutek jest taki, że dom już po roku, a najdalej po dwóch, wygląda odrapany jak przedtem.

Przed wojną, gdy budowano więcej niż obecnie (choć w roku bieżącym ilość rozpoczętych domów dorównywa najlepszym czasom przedwojennym), odbywał magistrat komisje budowlane raz lub dwa razy miesięcznie i to dla 5—6 spraw. Obecnie komisja odbywa się co tydzień i to dla 12—14 spraw każdorazowo. To wzmożenie się spraw trzeba kłaść na karb w znacznej mierze na oględziny domów, wymagających zewnątrz lub wewnątrz naprawy.

Mamy nadzieję, że magistrat nie ustanie w dalszej pracy nad zmianą wyglądu miasta na korzyść i że wkrótce uzyska lepsze niż dotychczas wyniki, zwłaszcza że wkońcu, być może, właściciele domów pogodzą się z losem i zrozumieją, że pro publico bono trzeba ponosić ofiary.

X. Y.

Kronika.

Tydzień lotniczy. W dniu 3 października odbyło się posiedzenie komitetu L. O. P. P., na którem p. J. Donnersberg złożył sprawozdanie kasowe z tygodnia lotniczego.

Dwie zbiórki uliczne przyniosły 1047.43 zł., — dochód z akademji 127.22 zł., — dochód z dancingu 585.97 zł., — Konstancja i Roman XX. Sanguszkowie 1000 zł., — Rada powiatowa 500 zł., — Zbiórka w warsztatach kolejowych 525 zł., — sprzedaż znaczków na kolei 200 zł., — Kasa Oszczędności m. Tarnowa 20 zł., — Izraelicka gmina wyznaniowa 30 zł., — urzędnicy P. D. U. W. 20 zł., — drukarnia Pisza 31.20 zł. — Razem 4086.82 zł. — Wydatki ogółem 344.20 zł. — Czysta nadwyżka 3742.62 zł.

Ponadto browar XX. Sanguszków dostarczył bezpłatine 1 i pół hl. piwa, browar bar. Götza pół hl. piwa, p. Dworak 50 il. piwa. Kasa Oszczędności i Towarzystwo Kasynowe udzieliły bezpłatnie sal na dancing, TSL. sali na Akademję, a gmina m. Tarnowa światła na Akademję i dancing (przyrzekając andto datek w gotówce.

Mieszkańcom Tarnowa należy się pełne uznanie za to, że w dobrem zrozumieniu zadań L. O. P. P. mimo ciężkich czasów pospieszyli z całą gotowością z ofiarami i przyczynili się walne do pomnożenia funduszów L. O. P. P. Miło nam również wspomnieć, że tutejszy Oddział L. O. P. P. pod egidą i przy niestrudzonej pracy prezesa Dra Geislera stale się rozwija. Apel nasz, skierowany dwukrotnie na łamach naszego tygodnika do tutejszego społeczeństwa, nie pozostał bez echa. W ostatnich czasach przystąpiło wielu nowych członków, który ilość — mamy nadzie ję— stale zwiększać się będzie. — Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje skarbnik Towarzystwa p. dyrektor J. Donnersberg w Kasie Oszczędności. — Wkładka miesięczna jest minimalna, bo wynosi tylko 50 gr. miesięcznie.

Koncert. Dnia 1 b. m. w sobotę w sali Kasyna odbył się koncert zannego i cenionego skrzypka p. Goneta i francuskiej pianistki p. Poulain. Urozmaicoen a świetnie wykonane punkty programu nagrodziła liczna a doborowa publiczność rzęsistemi oklaskami.

Starania o budowę kościoła dla młodzieży szkolnej. Dnia 27 września odbyło się w ratuszu z inicjatywy dyr. II. gimnazjum p. Orzecha, zebranie obywatelskie, celem naradzenia się nad powyższą sprawą. Przewodniczył Dr Jakubowski, referował dyr. Orzech. Po referacie i dyskusji wybrano Komitet budowy kościoła szkolnego, złożony z 35 osób, reprezentujących wszystkie warstwy ludności tutejszej. Uchwalono zwrócić się do ks. biskupa Wałęgi, radcy Krupińskiego i burmistrza Dra Kryplewskiego, by zechcieli przyjąć protektorat honorowy komitetu. — Zebrani złożyli na budowę kościoła szkolnego 42 zł.

Z Powiatowego Komitetu dla powodzian. Komitet ten odbył posiedzenie dnia 27 i 29 września br., celem rozdzielenia przyznanych na powiat tarnowski karedytów na zasiewy jesienne dla rolników, nawiedzonych klęską (głównie gradobiciem).

Kwotę 20 tysięcy rozdzielono między 13 gmin naszego powiatu, najbardziej dotkniętych klęską (Pogórska Wola, Skrzyszów, Szynwałd, Wierzchosławice, Łękawica, Wola Rzędzińska, Jodłówka ad Wałki, Rudka, Bobrowniki Małe, Siedlec, Głów, Ilkowice).

Bójka socjalistów z komunistami — aresztowania. Dnia 2 października w niedzielę w „Domu robotniczym" obchodzili członkowie tutejszej organizacji oświatowej T. U. R. (Towarzystwo Uniwersytetu robotnicz.) „Dzień młodzieży pracującej". Na zgromadzeniu, liczącem przeszło 150 osób, prof. Ciołkosz przedstawił ideologję TURa, poczem działalność tej organizacji oświatowej na terenie Polski scharakteryzował w dłuższym referacie delegat z Zagłębia Dąbrowskiego, p. Szymański. Wywody referenta przerywała okrzykami protestu grupa młodzieży komunistycznej, narodowości żydowskiej. — Jeden z nich, Ozjasz Gewürz, recte Stimler, atakował TURa i PPS., oraz rządy obecne w Polsce.

To też pod koniec zebrania wywiązała się między członkami TURa a komunistami bójka, której kres położyła policja, aresztując komunistę Gewürza, a wraz z nim kilku jego adherentów, którzy usiłowali aresztowanego wyrwać siłą z rąk policji.

Katastrofa samolotu wojskowego. We czwartek 29 września aeroplan wojskowy, lecąc z Krakowa, musiał wskutek defektu wylądować w Woli Rzędzińskiej. Aeroplan w czasie przymusowego lądowania częściowo uszkodzony odwieziono pociągiem do Krakowa.

Lotnicy ulegli lekkiej kontuzji.

Aresztowanie krakowskiego awanturnika. Niejaki Talar (false Walas) z Krakowa, awanturując się o godz. 21 w nocy (24 września) przy ul. Krakowskiej, wywołał wielkie zbiegowisko, a interwenjującego funkcjonarjusza policyjnego znieważył, za co został aresztowany.

Młoda, bo 20-letnia, a stara, wyrafinowana oszustka. Z Mostkiewiczów Bodzoniowa. Grasowała dwa lata zaledwie, ale zdążyła popełnić moc oszustw. Teren jej „działalności" był wcale rozległy, obejmował bowiem Tarnów, Wolę Rzędzińską, Kraków, Biała, Przecław, Mielec; wyjeżdżała też na występy do Krynicy. Podawała się za urzędniczkę sądową, to znowu za urzędniczkę ze starostwa, z gazowni, to ze zakładu zdrojowego, to nawet za dyrektorkę szkoły. „Naciągała" sprytnie różnych ludzi, nawet jeden chytry żydowin padł ofiarą oszustki. Oszukiwała nieraz na znaczne kwoty w wysokości kilkuset złotych, choć nie gardziła i drobnym polowem w wysokości 1 zł. lub nawet kilkudziesięciu groszy. Wyrabiała rzekomo przeróżne podania, pożyczki, rekursy, świadectwa moralności i świadectwa przemysłowe, posady łaziennych, ściągała „podatek" od wygranych losów, wyrabiała koncesje szynkarskie, sprzeniewierzała kombinacje, stawki, a nawete batystowe chuteczki i t. d. I tak „zarabiała na życie" przez dwa lata zgóry.

Wreszcie prokuratorja zakwetsjonowała jej tę „kartę przemysłową", wnosząc oskarżenie o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenie.

Zamknięcie 10 piekarń tarnowskich. Komisja starostwa i magistratu przeprowadziła rewizję w tutejszych piekarniach i 10 z nich zamknęła do czasu, aż dostrzeżone braki zostaną usunięte.

Zniżka ceny chleba. Na odbytem w starostwie posiedzeniu komisji cennikowej obniżono cenę chleba o 1 grosz na kilogramie.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Karol Krzanowski. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.